GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata na zwyczaynym papierze złp. 12, na francuzkim złp. 15

N^ER 106.

Pojedynczy numer na zwyczaynym papierze gr. 10.

ŚRODA DNIA 3 LISTOPADA 1830 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumira.

Dzień	godzina	Barometr na 0° R.	Therm	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI
	7	27 4, 055	+ 8. 6	100	Połn: za. wicher	pochmurno	
2.	12	„ 3 895	+10. 6	97	„ „	„ „	deszcz.
	3	„ 4. 141	+ 9. 8	85	zachodni wicher	„ „	
	9	„ 6 155	+ 7. 8	89	„ mocny	„ „	

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Warszawa 29 *Października.*— Ogłoszona została konwencja między rządami król. polskim i pruk m zawarta, mocą któréj rząd pruski odstąpił za summę 9,000,000 złp. rządowi polskiemu wszelkie dobra i kapitały własnością rządu i instytutów pruskich będące, w królestwie polskiem położone. Wypłata należności nastąpi w dwoch ratach. Pełnomocnikami zawierającemi konwencją byli: P. Ludwik hr. Jelski prezes banku, ze strony rządu polskiego; z prukiego zaś P. Juliusz Schmidt konsul jeneralny w królestwie polskiém.

Pomimo objaśnień, zawieszonych na murach banku, nie może się publiczność obeznać z przeznaczeniem i korzyściami chronotermometru odsłonionego dla niej pod zegarem bankowym. Ciągle widzieć można grupy, zastanawiające się nad tém zjawiskiem i odgadujące jak gdyby jaką zagadkę. Niedawno kilku Izraelitów w rozumieniu że to cedula giełdowa, prosiło obok nich stojącego, ażeby im z téj ceduły powiedział, po jakiéj cenie kupuje bank obligacje udziałowe?— a inną razą, włościanin zdjął przed chronotermometrem czapkę z uszanowaniem religijném.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Paryż 20 *Października.* — Nowe zbiegowiska ludu, nastąpiły znowu onegdy (18 b. m.) wieczorem, na dziedzińcach pałacu królewskiego (*Palais Royal*); też same krzyki, te same odgrażania, które od kilku dni (*) dobrych obywatelów zasmucały i niespokoynemi czyniły. Gwardya narodowa niezwłocznie oczyściła w prawdzie podworza, lecz tłumy ludu zebrały się znowu na placu przedpałacowym, i ponawiały swoją wrzawę. — Pod tenże sam czas, kilkunastu wichrzycieli przebiegało różne części miasta, starając się zgromadzać nowe tłumy i z niemi do pała-

---

* *Patrz artykuł z Paryża w gazecie krakowskiéy wczorayszey.* *P. R.*

cu postąpić; atoli zamiar ten żadnemu się nieudał; z naywiększą tylko odrazą słuchano ich podżegań.

Nakoniec gwardya narodowa, rozpędziła i z placu przedpałacowego zebrane tłumy. Z pomiędzy zmuszonych do ustępu, tłuszcza około 500 ludzi wynosząca, poszła na przedmieście S. Antoniego i ztamtąd udała się do Vincennes, gdzie jak wiadomo, są zamknięci czterey exministrowie. Tłuszcza ta nie wielu miała w przyzwoitą broń opatrzonych, większa część wichrzycielów poszła tylko z kijami. Za przybyciem do Vincennes, zaczęli się dopominać o wydanie uwięzionych ministrów. Gdy jenerał Doumenil dał im odpowiedź, jaką mu honor i powinność nakazywała; wròcili się do Paryża, przyśli znów przed pałac królewski, gdzie też same ponowili żądania i pogróżki. Gwardya narodowa pośpieszyła zaraz ze wszystkich stron tak dalece: że równie plac jak przyległe ulice niespełna w półgodziny oczyszczone, nayburzliwsi krzykacze uwięzieni, zbiegowisko rozproszone i spokoyność przywròcona została.— Sto sześćdziesiąt osòb zaprowadzono do prefektury policyi i natychmiast do wywodu słownego wzięto, celem oddania ich właściwym władzom po dalsze ukaranie. Na placu Palais Royal, na tém samem nawet mieyscu, na ktòrem poymani byli, poznaydowano kartki z buntowniczemi odezwami, które nawet grubemi obelgami przeciw królowi napełnione, łatwo domyśleć się dały, z jakiego źródła pochodzą. Przeciw istotnym sprawcom takowego rozruchu, który ludność paryzką taką odrazą napełnił, naysurowsze śledztwo przedsięwzięte zostało. — Sądy krajowe, wykonają swoję powinność, i potrafią dopełnić woli prawa. Spokoyność wielkiego ludu, niemoże bydź naruszoną od garstki wichrzycielów, których namiętność kary godna zaślepia, do uwodzenia łatwowiernych i do naynikczemnieyszych przedsięwzięć ozuchwala.

Sprawienie się gwardyi narodowey, wyższe jest nad wszystkie pochwały; okazała ona w tym razie, co może dzielność, stałość i rozsądek. Dane sobie rozkazy wykonała tak jak jey honor doradzał; i utrzymuje porządek z chlubą praw i wolności.

Już 47 wichrzycielów oddano w ręce prokuratora królewskiego. — Przez całą noc z dnia wczorayszego na dzisieyszy, batalion gwardyi narodowey i jeden pòłk linijowy stały na dziedzińcach pałacu królewskiego; liczne patrole przebiegały ulice. — Zupełna cisza panowała.

Wczoray o godzinie 9 z rana, J. K. M. udał się w mundurze gwardyi narodowey na dziedziniec *Palais Royal*; w towarzystwie syna swojego xięcia Orleans, jenerała Lafayette i ministra woyny marszałka Gerard. — Dziedziniec napełniony był mnóstwem niezliczonem widzów, którzy co dzień ze wszystkich części miasta gromadzą się na paradę. Życzeniem było J. K. Mości okazać gwardyi narodowey ukontentowanie swoje za jey dzielność i czynność. Zebrane tu były 5ta i 6ta legija piesza, 5ta kompania trzeciego szwadronu gwardyi narodowey konney, tudzież grenadyerowie i woltyżery 31go pòłku liniowey piechoty. — Zaledwie król pokazał się na dziedzińcu, gdy massy ludu zaczęły się cisnąć ku niemu. W oka mgnieniu powstały okrzyki: "*Niech żyje Król!*„ z takim zapałem, że z trudnością przyszło do uciszenia.— J. K. Mość przemówił w następujących wyrazach, do gwardyi narodowéy pieszey:

"KOCHANI TOWARZYSZE ORĘŻA! (*Mes cheres camarades!*) Przychodzę wam podziękować za gorliwość, któreyście dzisieyszey nocy tak piękne dali dowody: utrzymaniem po-

rządku publicznego, i zasłoną mego pałacu przeciwko zamachowi tłuszczy szalonych wichrzycielów, którego śmieszność przy duchu jaki nas ożywia i szybkości z jaką przez was rozproszeni zostali, ich samych zawstydzić będzie. Życzenia moje, życzenia nasze wspólne, zmierzają do jednego celu, a tym jest utrzymanie publicznego porządku, i czuwanie, aby nieprzyjaciele tey prawdziwey wolności, tych ustaw, które Francya krwią swoją okupiła, które nas od anarchii i wszelkich nieszczęść zasłaniają, zawichrzyć nie byli w stanie. — Czas już tym bolesnym zaburzeniom położyć koniec, czas wielki, aby utrzymanie publicznego porządku zdólnem było ożywić ufność, któraby dawny ruch przywróciła handlowi i zapewniła każdemu wolne używanie praw swoich, ktorych obrona i rękoymia, jest obowiązkiem rządu.— Wasza dzielność i patryotyzm, pomoc czci godnego jenerała (Lafayette) i walecznego marszałka, których zawsze z pociechą przy boku moim oglądam, potrafią nas doprowadzić do tego celu. — Zawsze wierny oyczyznie mojey, równie jak sprawie wolności; za naypierwszy mam sobie obowiązek utrzymać powagę praw, bez których niemasz wolności i bezpieczeństwa; i zapewnić tey ukochaney oyczyznie dostateczną potęgę, ażeby była w stanie dać opór wszelkim napaściom, dążącym do jey wstrząśnienia. Wy, będziecie zawsze moją podporą, i możecie tak śmiało polegać na mnie, jak ja na was. „ —

Do gwardyi narodowey konney przemówił J. K. Mość tak: "*Towarzysze broni!* Przychodzę oświadczyć wam, jak dalece poważać umiem chwalebne usiłowania wasze, jakich daliście dowody, w utrzymaniu publicznego porządku i obronie naszey wolności, któreyby nas nieprzyjaciele, w plątaniem w woynę domową, pozbawić mogli. — Czas, iżby te zawichrzenia wzięły swóy koniec; czas abyśmy się pokazali godnemi imienia francuzów, broniąc instytucyi naszych przeciw zamachom anarchii, kiedy już nad despotyzmem tak chwalebne odnieśliśmy zwycięztwo. — Tym sposobem ustalemy swobody nasze, i tym tylko sposobem spełnią się owe nadzieję, które z taką radością wynurzyłem: *że odtąd konstytucya jest prawdą.* „—

Nakoniec J. K. Mość udał się na pierwszy dziedziniec, gdzie stała placówka gwardyi narodowey i oddział 31 półku liniowego, do których rzekł:

" Moi Towarzysze broni, od gwardyi narodowey i woyska liniiowego! Z równą pociechą i radością patrzałem na wasze usiłowania i ten szlachetny zapał, z jakim staraliście się tey nocy przytłumić szalony rozruch, który spokoyność i bezpieczeństwo stolicy nadwerężał. Zawsze wierny oyczyznie i tym ustawom wolności, które wam zaprzysiągłem, a ktorym wszyscy nazawsze ślubowaliśmy wierność.... (Na te słowa powstały okrzyki woyska i ludu: *Tak! tak! zgoda!*) winienem, winniśmy wszyscy i musiemy koniecznie, wszelkie owe napady, pod jakąkolwiek maską chciałyby się ukrywać: w samym zarodzie niweczyć! ażebyśmy godnie odpowiedzieli tey ufności, jaką Francya w nas pokłada. Dopóki żyję, nie poprzestanę czuwać nad tém, i ciesze się nadzieją, że dokazać tego potrafię. „ —

— *Dnia* 21.— Izba deputowanych, która swe posiedzenia aż do d. 10 listopada odroczyła, zwołaną jest na dniu 3. tegoż miesiąca. — Natłok i pilne sprawy, ktòremi się izba ma zająć, wymagają tego koniecznie. Ze 140 zamierzonych wyborów, 122 odbędzie się pomiędzy 21 i 28 b. m. a tak do d. 3 ukończone, ułatwią ziechanie się do stolicy większey części deputowanych. — Listy na-

deszłe tu wczoray z Bajony donoszą wyraźnie, że jenerał Mina, poczynił wszelkie przyzwoite rozporządzenia, ażeby wkroczenie do Hiszpanii, na całey linii graniczney w jednym czasie nastąpić mogło.

Berlin 26 *Października.* — Wczoray przejechał tędy goniec rossyiski Czekin z Hagi do Petersburga. Dziś zaś goniec gabinetowy angielski P. Clevs, udał się tamże przejeżdzając tędy z Londynu. Przybył tu dziś nadzwyczayny poseł niderlandzki baron Hekeeren z Hagi.

Bruxella 19 *Października.* — Pan Gendebien nowy członek tymczasowego rządu, zaledwie wrócił z taynego poselstwa do Paryża, zaraz wyjechał z innem taynem zleceniem. Posady kapelanów woyskowych przy pułkach niderlandzkich, zostają na przyszłość zniesione.

Madryt 7 *Października.* — Duch liberalny, który na nowo pokazuje się w Kadyxie, w wielką wprawił niespokoyność ministrów. W okolicy tego miasta przyszło już do żwawych potyczek pomiędzy konstytucyonistami, i ochotnikami królewskiemi. Całą publiczność zaymują teraz szczególniey dwie ważne okoliczności, to jest: bliski poług królowey, i zagrożone granice północne państwa przez wygnańców. — Mówią tu nawet, iż rząd dla uniknienia zgubnych skutków pomianionego zamachu, wchodzi w tajemne układy z wygnańcami, w których im obiecuje nietylko powszechne przebaczenie, ale nawet urzędy publiczne, i przyrzeka trzymać się zasad liberalnych w przyszłem rządzeniu tém królestwem. Wczoray znikły tu nagle herby francuzkie z gmachu tego poselstwa.

Londyn 17 *Października.* — W Dublinie spodziewają się przybycia O'Connella, który chce prezydować w zgromadzeniu, mającemu zamiar podać petycyą do parlamentu, względem zupełnego odłączenia Irlandyi od Anglii.

— *Dnia* 19 — Nadeszła tu wiadomość, o wtargnieniu konstytucyonistów do Hiszpanii, i o utworzeniu się junty katalońskiey, na którey czele zasiada jenerał Milans.

Lizbona 28 *Października* — W ciągu bieżącego miesiąca uwięziono w samey stolicy tuteyszey 500 osób. Nędza dochodzi tu do naywyższego stopnia.

Dnia 2 Listopada 1830 r.

Cena Zbóż różnego gatunku na Targu w Krakowie sprzedawanych.

Korzec	1. Zł.	1. gr.	2. Zł.	2. gr.	3. Zł.	3. gr.	4. Zł.	4. gr.
— Pszenicy	25	—	23	—	22	—	20	—
— Żyta	24	—	23	—	22	—	21	—
— Jęczmienia	14	—	13	—	12	15	12	—
— Grochu	18	—	17	—	16	15	16	—
— Owsa	8	—	7	15	7	—	—	—
— Jagieł	26	—	24	—	23	—	22	—
— Rzepaku	25	—	24	15	24	—	—	—

LOTERYIA KRAIOWA.

W 423 ciągnieniu dnia 3 Listopada 1830 roku w przytomności Osób od Rzadu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały numera następujące:

— 30. 46. 9. 51. 11. —

Przyszłe 424 ciągnienie dnia 10 Listopada 1830 r. przypada.

DONIESIENIA.

Niżey podpisany ma honor donieść, iż będąc osobiście na ostatnim jarmarku w Lipsku, sprowadził do swego magazynu w Sukiennicach będącego, znaczna partya sukien, kazimierów, cuir de laine, drap ceffir, vigoni, i t. d. w w różnych kolorach i gatunkach, z pierwszych fabryk francuzkich i niderlandzkich, co wszystko za mierna i rzetelną cene (a prir fixe) sprzedawać ofiaruje.

W Krakowie dnia 28 października 1830 r. *Kajetan Fuchs.*

W dniu 8 Listopada 1830 r. o godzinie 10 ranney odbędzie się w Krakwie w gmachu sukiennice publiczna licytacya sreber, iako to: łyżek stołowych, grabek, nożów w oprawie łyżek do kawy, lichtarzy, kubka, miseczek, łyżki wazowey półmiskowey, cukiernicy, solniczek i dzbanka, tudzież karyolki; chęć licytowania maiących podpisany na czas i mieysce oznaczone zaprasza.

Krakow dnia 28 Października 1830 r. *Ignacy Kopycinski Kom: Sądu*